
ZAŁĄCZNIK NR 1: jak działa globalny „drugi obieg” ubrań?

Kraje Globalnej Północy (Europa, USA, Australia) eksportują miliony ton ubrań i tekstyliów rocznie, deklarując je jako „odzież używaną” lub „darowizny”. W rzeczywistości ponad 40% transportów zawiera ubrania nienadające się do dalszego użytku – są to odpady tekstylne, które nie spełniają wymogów jakościowych. Porty w Afryce (m.in. port Tema w Ghanie, Mombasa w Kenii) stały się punktami odbioru ogromnych ilości odzieży, z których duża część trafia na lokalne wysypiska lub do środowiska naturalnego.

PRZYKŁAD: KANTAMANTO W AKRZE (GHANA)

Kantamanto Market to największy rynek odzieży używanej w Afryce Zachodniej, obsługujący ok. 15 mln ubrań tygodniowo. Sprzedawcy kupują bele ubrań „w ciemno”, płacąc za towar, którego jakości nie znają. Wiele ubrań okazuje się zniszczonych, niechcianych lub nieprzydatnych klimatycznie (np. zimowe kurtki). Szacuje się, że 40% odzieży z importu trafia bezpośrednio na wysypiska lub jest spalana. Brak infrastruktury do recyklingu tekstyliów powoduje, że nielegalne wysypiska rosną w pobliżu miast, a tkaniny z włókien syntetycznych rozkładają się setki lat. W styczniu 2025 roku rynek strawił ogromny pożar. Według ghańskiej fundacji Or Foundation zniszczeniu uległo prawie 8900 straganów, a 10 000 osób zostało bezpośrednio dotkniętych pożarem.

PRZYKŁAD: PUSTYNIA ATAKAMA (CHILE)

Na pustyni Atakama w Chile znajduje się jedno z największych na świecie nielegalnych wysypisk odpadów tekstylnych. Trafiają tam głównie ubrania z drugiej ręki i niesprzedane kolekcje z krajów Globalnej Północy – przede wszystkim z Europy, Azji i Stanów Zjednoczonych. Chile jest jednym z głównych importerów odzieży używanej w Ameryce Południowej, a ubrania, które nie znajdują nabywców na lokalnych rynkach, często kończą w tej suchej, trudno dostępnej okolicy. Stery tekstyliów z materiałów syntetycznych rozkładają się setki lat, zanieczyszczając glebę i powietrze mikrowłóknami oraz chemikaliami. Odpady wpływają też na życie lokalnych społeczności – zaśmiecają krajobraz, stanowią zagrożenie pożarowe i wprowadzają toksyny do środowiska, które już jest wyjątkowo delikatne i ubogie w zasoby wodne.

PRZYKŁAD: DANDORA W NAIROBI (KENIA)

Dandora to jedno z największych wysypisk odpadów w Afryce Wschodniej, zdominowane przez tekstylia z importu. Lokalne społeczności żyją w bezpośrednim sąsiedztwie toksycznych odpadów – odzież barwiona syntetycznymi farbami wydziela mikroplastik i chemikalia do gleby i wód gruntowych. Wysypiska są często podpalane, aby zmniejszyć objętość odpadów, co powoduje emisję toksycznych gazów i wpływa na zdrowie mieszkańców.

JAK TAKIE WYSYPISKA WPLÝWAJĄ NA ŚRODOWISKO?

Wpływ na oceany i środowisko wodne: Ghana i Kenia leżą wzdłuż wybrzeży, gdzie rzeki niosą odpady z wysypisk wprost do Atlantyku i Oceanu Indyjskiego. Duże ilości odzieży syntetycznej trafiają do oceanów, tworząc tekstylne „plamy śmieci” – obok plastikowych butelek i siatek coraz częściej znajduje się tam ubrania. Co więcej – mikroplastik z włókien syntetycznych przenika do łańcucha pokarmowego, wpływając na zdrowie ludzi i zwierząt.

Skutki społeczne i gospodarcze: handel odzieżą używaną jest źródłem dochodu dla setek tysięcy osób w Afryce, ale nadmiar odpadów destabilizuje lokalne rynki odzieżowe – lokalni krawcy i producenci nie mogą konkurować z tanią, masową odzieżą z Europy. Społeczności muszą same radzić sobie z kosztami utylizacji odpadów, które de facto zostały wyeksportowane z Północy. To przerzucenie problemu środowiskowego na biedniejsze kraje.

Dlaczego to dla nas ważne: eksport odpadów tekstylnych jest przykładem niesprawiedliwości środowiskowej – bogatsze kraje minimalizują swoje statystyki odpadów, przerzucając je na Globalne Południe. Unia Europejska od 2025 roku wprowadza przepisy ograniczające takie praktyki – wchodzi obowiązkowa segregacja tekstyliów i nacisk na gospodarkę obiegu zamkniętego (*circular economy*). Zmiany w polityce konsumenckiej, edukacji i modzie etycznej mogą pomóc zatrzymać spiralę nadprodukcji i fast fashion.